

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

WYDAWCA: LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 6-
Z dostawą do domu kor. 7-30
Na prowincyi mies. . kor. 7-50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 halercy.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz.
Długim drukiem podwójnie.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
40 hal.

Dalsze postępy na Wołyniu.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 8. lutego 1919.

Wołyn. Grupa gen. Rydza-Śmigłego: Oddziały pułkownika Sanieckiego po walce zajęły Hołoby. Trzy szwadrony 8. pułku ułanów, pod dowództwem rotmistrza Dembińskiego, zdobyły w czasie szarży 3 armaty i 2 karabiny maszynowe. Na stacji kolejowej w Hołobach zabrano dużo materiału bojowego, w tym kilka wozów z amunicją.

Galicja wschodnia. Grupa gen. Romera: Pod Belcem i Rawą Ruską sytuacja bez zmian.

ny. Koło Dołhobyczewa utarczki patroli.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Walki artyleryjskie i potyczki oddziałów wywiadowczych. Śląsk cieszyński. Sytuacja bez zmiany.

Sytuacja wojenna dnia 9. lutego 1919

Biuro prasowe donosi:

Grupa lwowska. Dzisiaj rano ostrzeliwała artyleria nieprzyjacielska pozycję nasze koło Lwowa, przyczem kilka pocisków padło w okolicy dworca głównego, parku stryjskiego i elektrowni.

W innych grupach walki artyleryjskie.

Konstytuantą niemiecką.

Nauen. 7 lutego, przedpoł. Posiedzenie niemieckiego Zgromadzenia Narodowego zajął Ebert programowo-politycznym przemówieniem. Prowizoryczny rząd zawdzięcza swe mandaty rewolucji i złoży je napowrót w ręce zgromadzenia narodowego. Przez rewolucję zwrócił się naród niemiecki przeciwko przestępcy, walczącemu się z rządem absolutystycznym. Skoro zaś zostało przywrócone prawo samookreślenia się narodu niemieckiego, wraca on napowrót na drogę praworządną. Tylko na drodze szerokiej, parlamentarnego obradowania i stanowienia

można naprzód posunąć niedające się odwiec zmiany w zakresie gospodarczego i społecznego życia. Dlatego pozdrawia rząd w tym zgromadzeniu narodowym najwyższego i jedyne suwerena w Niemczech.

Naród niemiecki jest wolny, zostanie wolnym i już zawsze rządzić się będzie sam. Ta wolność jest jedyną pociechą, jaka pozostała narodowi niemieckiemu.

Rewolucja zrzuca ze siebie odpowiedzialność za nędzę, w którą wtrącony został naród niemiecki przez przewrotną politykę starego rządu i militarystów. Rewolucja nie jest również odpowiedzialna za nasze ciężkie położenie żywnościowe, za te setki tysięcy żywotów ludzkich, które zginęły śmiercią głodową wskutek blokady. Klęska i nędza żywnościowa wydały nas w ręce wrogich potęg, ale nietylko nas, lecz i naszych przeciwników wojna niesłychanie wyzerpała.

Z narodu niemieckiego nie można na 20, 40 lub 60 lat zrobić niewolnika innych krajów. Straszne nieszczęścia wojny mogą być złagodzzone tylko przez to,

jeśli narody będą iść z sobą ręką w rękę.

O cóż walczyli nasi wrogowie według własnych swoich oświadczeń? Aby obalić cesarystwo. Nie ma go już więcej, przestał istnieć raz na zawsze. Sam fakt zbrania się tego zgromadzenia narodowego dowodzi, że walczyli o zniszczenie

militaryzmu, oto leży on już w gruzach i nigdy więcej nie powstanie. Walczyli jeszcze nasi wrogowie — jak sami uroczystie proklamują — o ideę sprawiedliwości, wolności i trwałego pokoju.

Przestrzegamy naszych przeciwników, aby nie doprowadzali mnie do ostateczności, do usunięcia się od dalszego współdziałania i do zrzucenia całej odpowiedzialności na nowe ukształtowanie się świata na swoich przeciwników. Nie należy nas stawiać przed fatalnym wyborem pomiędzy wygłodzeniem a hańbą.

Także socjalistyczne zgromadzenie ludowe, i właśnie ono przedewszystkiem musi się trzymać tego.

Ufna w zasady prezyd. Wilsona, złożyły Niemcy broń. Miec haj nam teraz dadzą ten spokój wilsonowski, do którego rościmy sobie pretensje. Nasza Republika ludowa, cały naród niemiecki nie dąży do niczego innego, jak tylko do równouprawnienia w związku narodów i do zyskania dla siebie przez pilność i dzielność godnego szacunku stanowiska pomiędzy narodami.

Zwracamy się raz jeszcze do wszystkich ludów świata, z usilnym apelem, aby uczyniono sprawiedliwość niemieckiemu narodowi.

Lud niemiecki wywalczył sobie sam swoje prawo samookreślenia na wewnątrz i nie może teraz zrzec się tego, aby cały naród niemiecki był zjednoczony w ramach jednego państwa.

Nasi bracia niemiecko-austriacy na swoim zgromadzeniu narodowym już 12. listopada ub. r. ogłosili się częścią wielkoniemieckiej Republiki. Teraz niemiecko-austriackie Zgromadzenie narodowe ponownie z ogromnym zapętem przesyła nam swe pozdrowienie. Niemcy nie mogą już więcej popaść w dawną nędzę rozbicia i rozczłonkowania.

Jesteśmy zarządcami masy spadkowej starego rządu a wsparci i popierani przez Radę centralną niemieckich rad robotniczych i żołnierskich musimy skierować nasze siły, aby usunąć niebezpieczeństwo i nędzę doby przejściowej. Uczyniliśmy wszystko, aby życie gospodarcze przywrócić na nowo.

Zwracamy się do przedsiębiorców, aby dążyli do

ożywienia na nowo produkcji,

a do robotników, aby dołożyli wszelkich sił do pracy, która jedynie może nas ocalić. Socjalizm jest tylko wtedy możliwy, jeśli produkcja osiągnie dostateczny stopień wysiłku pracy. Socjalizm jest w swej organizacji porządkiem i solidarnością, a nie samowolnością, opozycją i burzeniem. Rozwój gospodarczy w przemyśle musi doprowadzić do socjalizowania.

Pełni troski patrzymy w przyszłość,

lecz ufamy mimo wszystko w niezniszczalną siłę twórczą narodu niemieckiego. Stare podstawy potęgi niemieckiej są złamane.

Pruska hegemonia, rządy Hohenzollernów uczynione są na przyszłość niemożliwymi. W miejsce epoki wilhelmskiej, którą charakteryzuje tylko blichtr. zewnętrzny musi przyjść epoka Lassalowska, którą wielcy klasycy myśliciele i poeci przeżywali dopiero jako przeciągający gdzieś wysoko klucz żorawii, muszą się spełnić idee wielkich myślicieli i wieszczów.

Po mowie Eberta przyjęto na razie regulamin byłego Sejmu Rzeszy.

Święto narodowe.

Warszawa, 9. lutego, noc. (Pat.). Wydany został dekret o święcie narodowym z okazji otwarcia Sejmu ustawodawczego.

Poznańczycy w Sejmie.

Warszawa, 9. lutego, noc. (Pat.). Na posiedzeniu Rady ministrów zapadła uchwała na podstawie której, Polacy, którzy posiadali w r. 1918 mandaty poselskie do parlamentu rzeszy niemieckiej, są uprawnieni do udziału w obradach Sejmu ustawodawczego na równych prawach z posłami wybranymi do tego Sejmu, jako przedstawiciele Polaków zaboru pruskiego.

Czesi zatrzymują cały Śląsk?

Kraków, 9. lutego, noc. (Pat.). Komisja Rządząca komunikuje: Donoszą nam, że Czesi nie myślą opróżnić Śląska. Czescy żołnierze powszechnie twierdzą, że się cofać nie myślą. Treść ugody podają gazety czeskie w tym sensie, jakoby Czechom przyznano cały Śląsk wraz z całym zagłębiem węgelnym z tem, że pewną ilość węgla w drodze łaski będą odstępowali Polakom. Ze zawieszenie broni niezbyt respektują i nie myślą zmienić postępowania swego względem ludności polskiej, dowodzi fakt, że w ostatnich dniach aresztowali w Bystrej 5 Polaków.

Rokowania Poznańczyków z Niemcami.

Poznań, 9. lutego (Pat.). Rokowania pokojowe, z powodu braku pełnomocnictw u zastępców niemieckich, doprowadziły tylko do rozejmu na 2 tygodnie.

Poznań, 9. lutego. (Pat.). Rada ludowa otrzymała depezę, że rząd pruski godzi się na zaprzestanie walki pod warunkiem, że Polacy się rozbiorą.

Rada ludowa odrzuciła ten warunek.

Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu a Republika Polska.

„Naprzód“ donosi: Przedkładamy opinii polskiej następujący dokument dla informacji w sprawie zjednoczenia Polski:

Naczelna Rada Ludowa
Poznań, św. Marcina 40.

Dz. nr. 670-19. H/H.
Poznań, d. 14 stycznia 1919.

Wielm. Pan

Prezes Ministrów Moraczewski

Warszawa.

Z Warszawy z różnych ministerstw odbieramy rozkazy i przysyła nam się urzędników i przedstawicieli. Wobec tego pozwalamy sobie donieść Panu Prezesowi Ministrów, że Naczelna Rada Ludowa ze względów zewnętrzno- i wewnętrzno- politycznych wciąż jeszcze musi stać na stanowisku, że o przynależności ziem byłej dzielnicy pruskiej do Rzeczypospolitej Polskiej stanowić ma kongres pokojowy.

Dlatego w interesie sprawy unikać musimy formalnego ścisłego związku z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i prosimy, ażeby Rząd warszawski tę naszą prośbę chciał na przyszłość uwzględnić.

Stanowisko to nasze bynajmniej nie oznacza, jakobyśmy z Rzeczypospolitą Polską nie chcieli współpracować, albo mieli zamiar uprawiać politykę dzielnicową, — przeciwnie, i w przyszłości nieś będziemy według możliwości pomoc naszym współpracownikom po drugiej stronie fikcyjnego kordonu.

Z poważaniem

Komisaryat Rady Ludowej

(drugi podpis nieczytelny).

Horjanty

Jakież światło rzuca ten dokument na rolę Poznańczyków w dniach 16, 17 i 18 listopada 1918, kiedy wśród wrzasków endecków warszawskich stawiali Rządowi warszawskiemu warunki wystąpienia p. Seydy koniecznie jako ministra spraw wewnętrznych do gabinetu w Warszawie, bo inaczej Warszawa i Poznań zwalczać muszą rząd chłopów i socjalistów polskich!

Jakież światło rzuca ten dokument na żądania Poznańczyków, żeby aż 126 z nich weszło bez wyborów do sejmiku warszawskiego! Komentując do tego listu możnaby mnożyć w nieskończoność, bo wyjaśnia on wreszcie całą politykę

poznańskiej narodowej demokracji wobec Polski.

Przynależność do Polski będzie dla poznańskich polityków żywym czynem, gdy na to kongres się zgodzi. A jeżeli nie?...

„Fikcyjny kordon“ jest dla nich jeszcze ciągle — kordonem, o ile chodzi o formalny ścisły związek z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej...

Wzorowi politycy, jeszcze wzorowi patrioci!

Nowiny z dnia.

Lwów, 10. lutego.

Rocznica pokoju brzeskiego.

Zaledwie rok dzieli nas od zawarcia smutnej pamięci pokoju w Brześciu litewskim. Potężne wówczas państwa centralne dyktowały brutalnie pokój powalonej Rosji, „regulowały“ stosunki na wschodzie Europy i rozdawały sąsiadom ziemie polskie.

O pokoju tym na szczęście już dzisiaj nikt nie mówi, na szczycie potęgi stojące wówczas państwa centralne, leżą dziś w gruzach.

Istnieje jednak pewna analogia sytuacji ówczesnej z dzisiejszą.

I dzisiaj są zwycięzcy i zwyciężeni, są jednak pewne zasadnicze różnice. Wówczas tryumfował militarizm pruski, dziś zwycięską jest potęgą demokracja zachodniej Europy i Ameryki. Wówczas uosobieniem zwycięzcy był but pruskiego kirasyera, dziś Wilson ze swymi 14 przykazaniami.

Z tą różnicą zasad łączy ludzką nadzieję, że obecnie zawarty pokój będzie trwał. Polska zaś liczy z całą pewnością na to, że z obecnej konferencji pokojowej wyjdzie taką, jak sobie ją wyobrażają masy ludowe polskie, które obficie przelewały krew o Jej wolność i całość.

Repertuar teatru miejskiego:

W poniedziałek 10. lutego, o 6-tej. popoł. „Flipota“, komedia w 3 aktach Lemaitre'a.

We wtorek, 11. lutego, o godz. 6-tej wiecz. „Bal maskowy“, opera w 4 aktach Verdiego.

We środę, 12. lutego, o godz. 6-tej wiecz. „Marcowy kawaler“, komedia w 1 akcie Bliżńskiego. „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Moniuszki. „Divertissement baletowe“.

We czwartek, 13. lutego, o godz. 6-tej wiecz. „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa

Gazeciarski zamach stanu, P. P. S. łączy się z bolszewikami! Zawartą przez Dmowskiego ugodę z Czechami, ugodę oddającą rdzennie polskie części Śląska wraz z bogactwami węglowymi Czechom, wywołała wszędzie ogromne rozgoryczenie. Opinia jest wzburzona na endecki komitet paryski, w Warszawie zamiera życie i praca na znak protestu, ze wszystkich stron Polski nadechodzą głosy protestu i oburzenia.

Trzeba więc odwrócić uwagę opinii od tej nowej Targowicy. Zmysł się naprędce zamach stanu przeciw rządowi Paderewskiego, strójki przeciw konstytucji, sojusz PPS. z bolszewikami. A beznamiętni gazeciarscy powtarzają te niedorzeczne blagi.

Ks. areybiskupowi pod rozważę. Od pewnego czasu kazalnica w kościele św. Elżbiety stała się trybuną dla agitacji politycznej. Nie ma niedzieli ani święta, aby któryś z kaznodziejów, a w szczególności ks. Paluch, nie nadużył kościoła, w naszym skromnym mniemaniu, tego miejsca wyłącznie modlitwy, dla celów z kościołem i wiarą nie mających nic wspólnego.

Doszło do tego, że parafianie oburzeni temi kazaniami, uciekają z kościoła. Następcą tej roboty mogą być jednak gorsze.

Znane nam są wypadki z zachodniej Galicji, że ksiądz agitator musiał przed rozgoryczonymi wiernymi uciekać z kościoła. Zapytujemy przeto ks. areybiskupa, czy uważa za pożądane, aby do tego doszło i we Lwowie i czy sądzi, że leży w interesie kościoła i religii zamiana domu modlitwy na salę zgromadzeń politycznych.

„Akademicki Komitet pomocy żołnierzom-studentom“ przesyła nam następującą odezwę:

Rodacy! Opieka nad żołnierzem walczącym w polu, czy cierpiącym z ran po szpitalach, jest dziś jednym z pierwszych obowiązków społeczeństwa naszego. Nie odmawialiśmy tej opieki żołnierzom armii austriackiej, bez względu na ich przynależność narodową, tem gorliwszą i wydawniejszą należy dać pomoc, gdy idzie już o żołnierza z pod naszych znaków.

Do szeregów armii polskiej wstąpiła liczna rzesza młodzieży akademickiej, porzucając studia, aby spełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny. Celem niesienia im koleżeńskich pomocy, zawiązał się we Lwowie pod protektorem Rektora dr. Jurasza „Akademicki Komitet pomocy żołnierzom-studentom“, który zwraca się tą drogą do społeczeństwa o poparcie w jego zamierzeniach. Komitet podzielony na sekcje szpitalną, informacyjną, gospodarczą i kulturalno-oświatową, pragnie skutecznie wglądne

Z wędrówek po Lwowie.

Zmienił się nasz Lwów do niepoznania od czasu pamiętnych wypadków listopadowych... Grantowej przemiany doczekał się nie tylko wygląd zewnętrzny miasta samego, ale też równocześnie i życie mieszkańców doznało jakiegoś gwałtownego wstrząsu i przewrotu...

Czasy się zmieniły... To miasto — dawniej tak lekkomyślne i wesołe — obumarało nagle, skupiło się w sobie — w niemem oczekiwaniu jakiegoś nieznanego, groźnego przyszłości...

Lwów przeszedł wiele... Wojna nie jest już dlań nowiną, to też mieszkańcy kresowej strażnicy — oddawna zahartowani na wszystko i nie upadają na duchu...

A jednak — Lwów znosi już te ciężary wojenne za długo. Ciosy wyczerpały — rzecz można — siły żywotne stolicy...

Lecz nie wyczerpały energii... Zasadniczo zmienił się tryb życia miasta i mieszkańców, nie doznał natomiast zmiany, nastrój, nie zanikł duch męstwa i ofiarności Lwowa...

Warto przejść się wieczorem ulicami oblezonego miasta, a wówczas dopiero wystąpią na jaw w całej pełni ślady tych strasznych godzin, których tak niedawno jeszcze byliśmy świadkami i — jesteśmy obecnie świadkami...

Gdy mrok wieczorny zapanuje wszechwładnie w murach grodu, wymiera miasto, pustoszą rojne i gwarne dawniej o tej porze ulice... I tylko trwożna sylwetka „spóźnionego“ przechodnia zamajaczy czasem zlekka w oddali, by

zniknąć w tej samej niemal chwili za pierwszym lepszym rogim domu — tak, że nie zdajesz sobie nawet sprawy dokładnie, czy to była istota żyjąca, czy też cień lotny jedynie...

I kroczysz dalej... Pustka wszędzie i cisza niezgłębiona... Tylko z oddali przerywa tę ciszę od czasu do czasu pojedynczy miarowy odgłos wystrzałów armatnich i dalekie echa walki... I znów cisza złowroga... Słychać tylko donośny odgłos twoich własnych kroków, przechodni — i tylko wiatr żałosnie wygrywa melode i w poszczerbionych pociskami ulicach huczy i wyje — długo — przeciągle — żałosnie...

Idziesz dalej, — lecz oto nagle wyrasta tuż przed oczyma twemi — dziwny uia pozór obraz. Jeśli pierwszy raz oglądasz to zjawisko, to zda leka wydaje ci się, że to gromada duchów odbywa przy wiatle światelku latarki — jakąś tajemną naradę i rozprawia nad czymś długo i tajemniczo... Lecz gdy bliżej podejdziesz, czar pryska, i oto poznajesz, że to słynny już w wojennych dziejach Lwowa — „ogonek“, a raczej „wianek“ wodny, — nowotwór, zawiązujący swe powstanie żelaznej a nieprzewidzianej konieczności wojennej... I przechodzisz obojętnie obok tej dobroczynnej studni, bez której obecnie wszakże nie dałoby się nawet pomyśleć życia, — przechodzisz, „jakgdyby nigdy nie“ — i nawet nie pomyślisz może, ile to leż, ile cierpień ludzkich związanych jest często z owym „wiankiem wodnym“, ile on pracy przysparza i ile straty czasu powoduje... Dziś, gdy czas jest tak drogi, gdy każda minuta niemal coś nowego przynosi i zmusza się do zdwojonej czujności i uwagi...

I znowu widzisz za chwilę jakieś cienie, wlokące się chmurnie po murach ulicznych... Nagle wyrastają dwie postacie... Zdaje ci się początkowo, że to jacyś średniowieczni rycerze, lub zgola — przynajmniej ten po prawej stronie — to z pewnością — Rinaldo-Rinaldini we własnej osobie... W wysokim kapeluszu i długim płaszczu aż po ziemię, z karabinem, zarzuconym od niechcenia na barki i jakimś morderczym narzędziem za pasem... Cofasz się mimowoli, jednak w tej samej chwili się przekonujesz, że to nie zbójcy, ani „raubrittery“ średniowieczni, ale... członkowie naszej poczciwej straży obywatelskiej... Rzadko, bo rzadko ich spotkasz o tej porze, ale i to przecież coś znaczy, a w każdym razie może nawet dobry znak, iż na nich właśnie w swej nocnej wędrówce natknąłeś?...

I tak dochodzisz wreszcie do celu i kresu swej wędrówki nocnej... Jeszcze parę kroków i jesteś już w domu. W tej samej jednak chwili słychać jeden i drugi strzał działowy — wreszcie salwę... to rozgorzała znów na dobre walka — tuż niemal za rogatkami miasta, — tyś jednak uniknął szczęśliwie niebezpieczeństwa, spóźniony przechodni, i jesteś już bezpieczny, chociaż tam — może nawet bardzo blisko — padają granaty i śmiertelne pociski... Jesteś bezpieczny...

Lecz — czy istotnie bezpieczny?... Przy słabym płomyku świecy zastanawiasz się nad tą kwestją.

Lwów, luty 1919.

Stefan Rayski.

w potrzeby walczącego żołnierza-studenta i o-
tęczył go atmosferą koleżeńską życzliwości.
W tym celu ma zamiar stworzyć na terenie
Domu akademickiego herbaciarnię, a po kosza-
rach biblioteki, utrzymywać ścisłą ewidencję
akademików w wojsku i pośredniczyć im w
załatwianiu spraw, dotyczących studiów lub
nawiązania kontaktu z rozdzieloną rodziną.
Dla zasilenia funduszy nowopowstałego towa-
rzystwa, wzywamy do zapisywania się na człon-
ków wspierających, którymi w myśl statutu
mogą być: 1) słuchacze wyższych uczelni, uisz-
czający miesięcznie 1 K lub jednorazowo 10 K,
2) osoby fizyczne lub prawne, uiszczające mie-
sięcznie 10 K, lub jednorazowo 100 K.

Akademicki Komitet pomocy żołnierzom-
studentom przyjmuje wszelkie zgłoszenia i ofia-
ry, oraz załatwia interesentów codziennie w lo-
kalu Czytelni akademickiej, Łozińskiego 7, w
godz. 4—6 wiecz.

Okaz chleba pełnego zapalek przyniesiono
nam z konsumu pocztowego. Chleb ma numer
5. Byłoby bardzo pożądane, aby magistrat zajął
się tą sprawą. W konsumie tym od 2 i pół mie-
siąca członkowie nie otrzymali maki, mimo, że
nadsyłanych darów konsumy mają korzystać.

Z Mościsk donoszą nam, że przyjeżdżający
tam ze Lwowa po artykuły spożywcze są na-
rażeni na szantaż, a nawet na bicie. Możeby
odpowiednie władze zapobiegły tym naduży-
ciom.

Ze Straży Obywatelskiej. W dniu 2 lutego
br. odbyło się w gmachu namiestnictwa zebra-
nie wszystkich sekcji M. S. O. na którym wy-
rażono wotum nieufności Centrali M. S. O. i
komendom dzielnicowym. Wybrano komitet
z sześciu, to znaczy wszystkie sekcje w obrębie
swej dzielnicy wybrały po jednym delegacie,
którzy mają czuwać i kontrolować wszelkie do
Lwowa nadesłane środki żywności i zapotrze-
bowania badać, kto je otrzymuje i czy faktycz-
nie jest w potrzebie i czy przeznaczony dar
dostaje się w powołane ręce. Z darów tych ma-
ją korzystać w myśl życzeń Poznańskiego tylko
Polacy. Krytykowany gospodarę K. B. K. i pod-
niesiono, iż Centrala dostała dla M. S. O. ryż,
mąkę, cukier, tłuszcz, kartofle i t. p. a straż o-
bywatelska nawet wiadomości nie miała — wszystko
w Centrali ugrzęzło. Komitet ma czuwać nad
tym, by straż obywatelska tak liczna, przeszło
4000 rodzin, spełniająca ważne funkcje pu-
bliczne, również korzystała z przysyłanych da-
rów, gdyż dotąd została pominięta.

Rozdział darów. Otrzymujemy następujące
pismo: Dowiedziawszy się, iż K. B. K. rozde-
ła dary tym, którzy wykazują się kartką od mę-
ża zaufania, iż faktycznie są w potrzebie, uda-
łem się w swoim rejonie do męża zaufania po
kartkę. Mąż zaufania oświadczył, że już miał
to całą gromadę kobiet o wsparcie, ale to do
niego nie należy, on nie ma wiadomości, kto
jest w potrzebie, że tę sprawę załatwia właści-
wie inny mąż zaufania. Zapytałem, kto się tem
właściwie zajmuje, odparł, że nie wie.

Z tego wynika, że biedna ludność chodzi
od klamki do klamki, a niczego się nie dowie-
dziawszy, odchodzi ze złorzeczeniem.

P. Zadawoda, żona żołnierza z rządowej
straży bezpieczeństwa udała się do parafii św.
Elżbiety o przydział z darów, przysyłanych do
Lwowa, lecz ksiądz proboszcz ze słowami:
„Nie ma maki — mąkę zjedli księża, a grys-
motłoch“, wyprowadził ją za drzwi i pokazał
jej kartkę, przybitą na drzwiach kancelarii
parafialnej, powyższej treści, którą umieścił
ktoś, widocznie odprawiony z niczem.

Jeżeli jako ilustrację dodamy do tego, że w
magazynach K. B. K. tygodniami wała się nad-
syłany do Lwowa chleb, to będziemy mieli o-
braż akcyi dla potrzebujących pomocy.

Banda złodziejska pod kluczem.

Straż bezpieczeństwa aresztowała liczną szaj-
kę złodziei, którzy dłuższy czas niepokoił mi-
astwo. Przytrzymałą została cała ro-
dzina Franciszka Markowskiego, zamieszkałego
przy ulicy Grodeckiej pod l. 20, dalej zostali a-
resztowani: Edward Drohobycki, Aleksander
Potora, Leon Ożga, A. Anderle, M. Zarzycki,

Teofil Dragan, Stefania Parobczyńska. J. Boj-
czuk, Marya Hamelij, Wanda Dokupil i Stani-
sław Benza.

T. Dragan skradł klucze od kasy tow. ase-
kuracyjnego „Ruinię Adriatic“, i w spółce z
A. Anderlem i Maryanem Markowskim okra-
dziono kasę tow. na 18. 00 kor. i ubrania urzę-
dników tow. na 2800 kor. Pomieszkanie p.
Buchsbauma przy ul. Jachowicza pod l. 17 o-
grabili doszczętnie, weźmi służąca M. Piwo-
warska była pomocną. Przy ul. Wolność pod
l. 2 okradziono dwukrotnie mieszkanie p. W.
Lachowicza ze wszystkiego. Sekretariat K. B. K.
ograbiono z większej ilości prowiantów. Szajka
ta brała również pilny udział w rabunkach w
listopadzie ub. r.

Towarzystwo to wynajęło mieszkanie przy
ul. Bema pod l. 10, gdzie zwożono łup, a huc-
ne zabawy urządzano u M. Hamelij przy ul.
Rycerskiej pod l. 22, u której przy rewizji zna-
lezione instrumenta złodziejskie służące do roz-
bijania kas. Podczas podziału łupów Maryan
Markowski rzucił się z szablą na ojca i ciąż
siostrę swą Bro. istawę w rękę, która zasłaniała
ojca przed napadem syna.

Sledztwo zostało zakończone i sprawa zo-
stała oddana sądowi.

Końska historia. Patrol żandarmerji polic.
szukała za swem skradzionem koniem i odna-
lała go w stajni Natana Letza przy ul. Kotlar-
skiej pod l. 14, wraz z drugim, który również
pochodził z kradzieży. N. Letza, który chciał
przekupić patrol wraz z Kleimannem areszto-
wano.

Arystokratyczna szulernia. Przy ul. Potoc-
kiego pod l. 44, straż bezpieczeństwa odkryła
szulernię, którą utrzymywał pewien hrabia, któ-
rego wraz ze skonfiskowanymi 3000 koron i
trunkami aresztowano.

Ze spraw kolejarskich.

Dnia 6. lutego odbyło się zgromadzenie ko-
lejarzy w budynku dyrekcji, zwołane przez
koło urzędników kolejowych.

W zagajeniu przedstawił radca Radoszewski
projekt poprawionego statutu Związku urzęd-
ników galicyjskich i powiedział, że Związek pol-
skich pracowników kolejowych, zorganizowany
16 grudnia 1918 na zjeździe w Warszawie jest
socjalistyczny. Z tego powodu uchwalili Zwią-
zek urzędników kolejowych w Galicyi, nie łą-
czyć się razem, tylko zmienić swój statut w tym
kierunku, aby zszeregować oprócz urzędników,
także innych pracowników kolejowych.

W dyskusji przemawiali tow. Schindler,
Różankowski, Dziekan i inni, którzy wykazali,
że tworzenie drugiego Związku jest robotą zmie-
rzającą do rozbijania solidarności kolejarzy.

P. Radoszewski, widząc, że mówcy krytyku-
ją dotychczasową działalność Związku urzęd-
ników i uświadamiają pracowników kolejowych
o faktycznych celach Związku, usiłował zakoń-
czyć zgromadzenie, ale na wniosek tow. Dumy,
wybrano przewodniczącą p. Klausową i uchwa-
lono dyskusję prowadzić dalej.

Następnie tow. Duma przedstawił szkodliwą
działalność delegatów Związku urzędników na
zjeździe w Warszawie, którzy mimo, że praco-
wali w komisjach przedjazdowych, urządzili
secesję w obawie o swoje złote kołnierze i
tłuste posady. Wobec uchwalonego zniesienia
rang urzędniczych i dążności do demokratyzacji
na wzór amerykański ogółu pracowników
kolejowych, Związek urzędników galicyjskich,
wychowanych przez austriacką biurokrację,
widząc swą bezsilność (2500 urzędników na 42
tysiące innych pracowników w samej Galicyi),
usiłuje stworzyć jako przeciwwagę złoty zwią-
zek kolejarzy. Grając na uczuciach narodowych
i małym uświadomieniu organizacyjnym niek-
tórych pracowników, chcieliby przy ich pomocy
rozdwoić solidarność ogółu kolejarzy, aby tylko
nie dopuścić do jakichkolwiek reform i utrzy-
mać dotychczasową swą hegemonię w kolejni-
ctwie. Świadomi swej siły kolejarze nie ścier-
pią takiej roboty.

Mówca przedłożył następującą rezolucję:
Zgromadzeni kolejarze uchwalają przystąpić do
ogólnego Związku pracowników kolejowych,
wedle statutu uchwalonego na zjeździe w War-
szawie 16 grudnia 1918. Po uchwaleniu ol-
brzymią większością powyższej rezolucji zgro-
madzenie zakończono.

Tego samego dnia wieczorem odbyło się
ogólne zgromadzenie kolejarzy w hali maszyn
w sprawie reorganizacji plac kolejarskich.

Po dyskusji zgodzono się na projekt plac
przedstawiony przez zarząd tutejszej organizacji.
Wkońcu uchwalono nast. rezolucję: Zgroma-
dzeni kolejarze lwowscy nie solidaryzują się z
uchwałą krakowską w sprawie wydalenia ze
służby kolejarzy innych narodowości, osiadłych
stałe w naszym kraju i potępiają wzbudzanie
szowinistycznych namiętności, które uważają za
szkodliwe dla interesów narodowych i robotni-
czych.

▽ **NADESLANE.** ▽

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Czy wszyscy już byli

na nieporównanym widowisku, łączącym w sobie do-
mującą satyrę, dowcip, nieodpartą mocą pobudzającą
do śmiechu, oraz technikę, stwarzającą — zda się —
niemożliwe rzeczy, które jednak są drobiazgiem dla
stynnego reżysera Harry'ego Pilla.

„Dzientelmen-włamywacz“

jestto rzecz niezwykła, przeto należy podążyć, póki czas.

Teatr Stylowy „Chimera“

najwykwintniejszy zakład świetlny Lwowa, mieści się
przy ul. Akademickiej l. 8,
Początek punktualnie o godz. wpół do 3-ciej popoł.

Sekundaryusz szpi-
tala powozowego
bach skórnych i wenerycznych od 11—2, Lwów, Rynek
l. 41, l. piętro. 53—2

Okulista Dr. JAWORSKI
powrócił, ulica Romanowicza l. 11.

Kanarki harceńskie
dobrowolne śpiewaki

śpiewające w dzień i przy świetle,
do sprzedania.
Bartosza Głowackiego 11 a, 11 p.

Komunikaty.

Kurs stenografii dla kolejarzy rozpoczyna się
w najbliższych dniach. Zgłaszać się na kurs u
tow. Hüttera od 4—5 popoł. w Gospodzie ko-
lejowej. Wpisy do 20 lutego.

Baczność, metalowcy! Wzywa się wszystkich
robotników w zawodzie metalurgicznym praco-
ujących, na zgromadzenie, które się odbędzie we
wtorek, dnia 11 lutego, o godz. 6-tej wieczór,
w sali robotników budowlanych przy ulicy Cło-
wej l. 6.

Porządek dzienny: Sprawa reorganizacji kon-
sumu i wypłaty zapomogi dla bezrobotnych.

Organizacja funkcyonaryuszy gminnych, Za-
praszam wszystkich członków Wydziału Cen-
tralnej Organizacji funk- gminnych Galicyi i
Śląska na posiedzenie, które odbędzie się w pla-
tek, dnia 14 bm. punktualnie o godz. 6-tej wie-
czór. Laskowski, przew.



POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

Ministerstwo Skarbu
Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Marszałkowska Nr. 154.

ogłasza niniejszem, że zapisy na Polską Pożyczkę Państwową 1918 roku przyjmują:

KASY URZĘDU.

**Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe
Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe Miejskie, oraz wszystkie
Banki Akcyjne i Domy Bankowe w swych Instytucjach Cen-
tralnych i Oddziałach, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu,
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne Insty-
tucye Drobного Kredytu — a także**

Kasy Powiatowe i Poczty.

Pożyczka 1918 r. — w wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3. listopada 1918. roku została wypuszczona na warunkach następujących:

- 1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r.) zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkimi jego dochodami.
- 2) Asygnaty są wypuszczane w odcinkach po 100, 500, 1.000, 5.000, 10.000 marek polskich, koron w walucie austriackiej oraz rubli.
- 3) Asygnaty oprocentowane są w stosunku 5% rocznie, przy czem procent jest wypłacany nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedaży, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia!
- 4) W dniu 1. listopada 1919 r. Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę — w nowej walucie polskiej, podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.